Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 186 Kraków, niedziela 17 sierpnia 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Walka o ratyfikacyę traktatu pokojowego.

Traktat pokojowy nabiera mocy obowiązującej z chwilą ratyfikowania go przez Niemcy z jednej i przez trzy główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z drugiej strony. Jak wiadomo, „główne“ mocarstwa ententy składają się z Anglii, Francyi, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonii. Otóż ratyfikacya traktatu pokojowego natrafia w niektórych z tych państw na poważne trudności.

Z natury rzeczy mocarstwa koalicyi są tem skłonniejsze do ratyfikacyi, im większe korzyści przynosi im pokój wersalski. Lwia część zysku ze zwycięstwa przypada na mocy traktatu pokojowego W. Brytanii. Ona też pierwsza i jak dotąd jedyna z pięciu wielkich mocarstw koalicyi ratyfikowała traktat wersalski.

Daleko mniej zapału do dzieła konferencyi paryskiej objawia Francya. Ogłoszone w pierwszych dniach sierpnia sprawozdanie p. Barthou, generalnego sprawozdawcy komisyi izby deputowanych dla ratyfikcyi traktatu, otwarcie wypowiada, że pokój wersalski nie spełnił wielu i to bardzo ważnych postulatów Francyi. Przedewszystkiem nie odrobił dzieła Bismarka, nie rozbił jedności państwowej Niemiec. Powtóre nie przyznał Francyi w żadnej formie granicy Renu. Wiekowy program polityczny Francyi wyrażający się w haśle „granic naturalnych“, na krótki czas zrealizowany przez Wielką Rewolucyę, obecnie pomimo zupełnego zwycięstwa nad nieprzyjacielem upadł skutkiem oporu sprzymierzeńców.

Pomimo wszystko komisya przyszła w swej większości do przekonania, że korzyści wypływające z traktatu wersalskiego górują stanowczo nad jego ujemnemi stronami i że w danych warunkach Francya osiągnęła wszystko, co można było osięgnąć. Większość za ratyfikacyą nie była jednak imponująca. Na 60 członków komisyi 35 głosowało za ratyfikacyą. Trzeba przytem uwzględnić, że w komisyi nie było wcale socyalistów, albowiem wybrani do komisyi członkowie tej partyi złożyli swe mandaty przez solidarność z Longuetem i Mayerasem, których pomimo desygnowania przez frakcyę socyalistyczną izba nie wybrała jako skompromitowanych przez swą działalność celem doprowadzenia do skutku pokoju porozumienia z Niemcami. Otóż socyaliści będą również głosować przeciw ratyfikacyi traktatu pokojowego ale dla względów wręcz przeciwnych, uważając go za aneksyonistyczny i imperyalistyczny. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że plenum izby deputowanych, które ma rozpocząć 25 sierpnia dyskusyę nad traktatem, oświadczy się za ratyfikacyą.

Natomiast niema wcale tej pewności, gdy chodzi o parlament włoski. We Włoszech panuje ogromne rozgoryczenie przeciw sprzymierzeńcom z powodu niespełnienia żądań włoskich. Opozycya przeciw traktatowi stoi na stanowisku, że nie należy go ratyfikować, dopóki koalicya nie wykona zobowiązań zaciągniętych wobec Włoch w układzie londyńskim z 27 kwietnia 1915 i późniejszych umowach, zwłaszcza u umowie w Saint Jean de Maurienne. Traktat pokojowy jest wciąż w komisyi, której obrady nie wyszły dotąd poza wstępne stadyum. Prognostyki co do ostatecznej decyzyi zarówno komisyi jak plenum izby są mocno rozbieżne, dotąd przeważnie niekorzystne dla ratyfikacyi. Prawdopodobnie atoli jest to manewr taktyczny, mający na celu wywarcie presyi na sojuszników, ażeby ich uczynić bardziej powolnymi dla żądań włoskich. Wobec zupełnej zależności gospodarczej Włoch od Anglii i Ameryki trudno przypuścić, by w obecnej chwili Włochy odważyły się na otwarte oddzielenie się od reszty ententy przez odmowę ratyfikacyi pokoju wersalskiego.

Inaczej rzecz się ma ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie opór przeciw traktatowi jest najsilniejszy. Wuj Sam niczego od swych przyjaciół europejsk. nie potrzebuje, zato ci ostatni są w wysokim stopniu zdani na jego życzliwość, np. w dziedzinie aprowizacyi a ostatnio także zaopatrzenia w węgiel. Dlatego Ameryka ma rzeczywistą wolność decyzyi odnośnie do zatwierdzenia pokoju wersalskiego. Otóż opór przeciw niemu jest tak silny, że czyni ratyfikacyę całkiem problematyczną.

Opór ten zwraca się z jednej strony przeciw postanowieniom traktatu dotyczącym Chin i Japonii, z drugiej strony przeciw ulubionemu tworowi prezydenta Wilsona, Lidze Narodów. W pierwszym wypadku kamieniem obrazy jest oddanie prowincyi Szantung z 40 milionami Chińczyków w ręce Japonii. To skandaliczne pogwałcenie zasad wilsonowskich na szkodę wiernego a na korzyść zdradzieckiego sojusznika, którego knowania naprzód z Rosyą a potem z Niemcami niedawno zostały zdemaskowane, wywarło w całych Stanach Zjednoczon. jak najgorsze wrażenie, nawet wśród partyi demokrtycznej, której głową jest Wilson. W Ameryce uważają rozprawę zbrojną z Japonią prędzej czy później za nieuniknioną i śledzą dlatego z największym niepokojem postępy Japonii w Chinach. Dlatego powszechnem jest żądanie, ażeby Stany Zjednoczone zmusiły Japonię do uszanowania niezawisłości Chin i do zrzeczenia się praw do Szantungu, przyznanych jej przez traktat wersalski.

Podczas gdy spór o Szantung ma charakter realno-polityczny, to opozycya przeciw Lidze Narodów wypływa z motywów zasadniczych. Przeciwnicy Ligi są zdania, że ogranicza ona tradycyjną niezawisłość Stanów Zjednoczonych i że narusza słynną doktrynę Monroego, otwierając drzwi ingerencyi europejskiej w sprawy amerykańskie. Liga Narodów ma mieć juryzdykcyę we wszystkich sporach międzynarodowych, a więc także w sporach pomiędzy państwami amerykańskiemi. Myśl, żeby Stany Zjednoczone miały stawać przed trybunałem obcym, obraża dumę narodową Yankesów i wywołuje stanowczy sprzeciw szerokich kół społeczeństwa amerykańskiego. Z drugiej strony pakt Ligi Narodów nakłada na Stany Zjednoczone obowiązek interweniowania w różnych sprawach w całym świecie, które nic Ameryki nie obchodzą.

Opozycya przeciw traktatowi wychodzi przedewszystkiem ze strony partyi republikańskiej, która chce przy tej sposobności skompromitować Wilsona i utorować swemu kandydatowi drogę do zwycięstwa przy wyborze prezydenta w listopadzie przyszłego roku. Republikanie rozporządzają obecnie absolutną większością zarówno w senacie, jak w izbie reprezentantów. Sytuacya Wilsona jest tem trudniejsza, że do ratyfikacyi traktatu konieczna jest większość dwóch trzecich głosów w senacie.

Ażeby przezwyciężyć opór ciał ustawodawczych prezydent Wilson zamierzał zaapelować do narodu i odbyć w tym celu kampanię propagandystyczną w różnych częściach kraju. Plan ten jednak uległ zwłoce, rzekomo z powodu choroby prezydenta. Być może istotną przyczyną jest nieprzychylny dla polityki Wilsona nastrój społeczeństwa amerykańskiego. Nie brak pod tym względem całkiem wyraźnych oznak. Przy wyborze uzupełniającym do izby reprezentantów w stanie Kentucky, w którym od r. 1896 nie wybrano ani jednego republikanina, zwyciężył kandydat republikański, występujący pod hasłem zwalczania Ligi Narodów. W tych warunkach szanse traktatu pokojowego są w Ameryce całkiem nieświetne. Tem się tłómaczy myśl zawarcia na własną rękę przez Stany Zjednoczone pokoju z Niemcami. Pownałoby się to wycofaniu się Ameryki z koalicyi.

—o—

Zeznania Belgijczyka o zbrodniach „Grenzschutzu“.

Poznańska Nacz. Rada Ludowa rozesłała następujący telegram iskrowy:

„W jak bestyalski sposób zachowują się żołnierze Grenzschutzu, dowodzi zeznanie Belgijczyka, Harry Wake, który przeszedł z „Grenzschutzu“ na stronę polską.

„Gdy w roku 1914 weszli Niemcy do Belgii, zmuszono mnie i innych Belgijczyków, abyśmy poszli do roboty do Niemiec. Mnie naznaczono pracę u gospodarza Scheffiera w Izerlob pod Paderbornem. Gdy w roku 1918 wojska niemieckie wróciły gospodarz Scheffler wydalił mnie. Nie mogąc znaleźć zajęcia, udałem się na policyę, aby mnie odstawiono z powrotem do Belgii. Lecz zamiast mi pomóc — aresztowano mnie i wsadzono na trzy tygodnie do więzienia. Po upływie tego czasu **zmuszono mnie do wstąpienia do „Grenzschutzu“**. Po trzech dniach próbowałem ucicc, lecz schwycono mnie i znów wsadzono na trzy tygodnie pod klucz. Po wyjściu z aresztu **przydzielono mnie do korpusu ochotniczego Brussow, znajdującego się w Chodzieży**. W maju była potyczka z Polakami w okolicy Warów. W potyczce tej, z powodu krzyżowego ognia, pozostało 4 rannych Polaków na placu. Ja i trzech Belgijczyków, którzy również byli przy Grenzschutzu, chcieliśmy rannym przyjść z pomocą. Gdy to Niemcy zobaczyli, zaczęli nas bić, **a rannych Polaków dobili kolbami**. Potem wpadli Niemcy na wioskę Kirchdorf i zabrali 4 Polaków do niewoli. Wracając z napadu dostali ognia z kulomiotów, a zmuszeni do szybkiej ucieczki zażgali jeńców Polaków. Odznaczył się przytem podoficer Teschke z Chodzieży i gefr. Wirus z Berlina. Wszędzie, gdzie byliśmy na kwaterach, żołnierze Grenzschutzu okradali ludność. W końcu lipca otrzymało każde działo po 50 granatów gazowych. Żołnierze obcinają także końce naboi karabinowych i strzelają pociskami fosforowymi. Niemcy wściekli, że muszą ziemię oddać Polakom, **podminowali kilka miejscowości**, a odchodząc, pozostawiali miny, chcąc Polaków narazić na straty. Widziałem sam, jak **podminowano szosę do Wódek**.

Henry Wake uciekł 22 zm. z „Grenzschutzu“ i przeszedł do Polski.

Powstanie w Turcyi.

„Temps“ donosi: Mustafa Kemal-pasza, wysłany swego czasu do Ameryki, jako generalny inspektor armii wschodniej, nie przestał pracować nad orgnizacyą partyi młodotureckiej. Odwołany do Konstantynopola odmówił posłuszeństwa i ogłosił się niezależnym od rządu tureckiego.

Obecnie głosi wszędzie, iż rząd w Konstantynopolu zaprzedał ojczyznę koalicyi i wzywa wszystkich miłujących ojczyznę i religię do połączenia się z nim.

Mustafa Kemal rozporządza dwiema dywizyami wojsk regularnych i licznymi ochotnikami, którzy z wszystkich stron napływają pod jego sztandary.

Pułkownik Bekir-Sami, komendant linii kolejowej Panderma—Smyrna również zbuntował się przeciw rządowi tureckiemu. Rozporządza armią 10.000 żołnierzy. Połączył się z Mustafą Kemal-paszą, który objął naczelne dowództwo nad powstańcami. Rząd turecki czuje się bezsilnym wobec ruchu powstańczego. Wysłał dwóch ministrów do zbuntowanych prowincyi, ażeby się układać z powstańcami.

Równocześnie rząd jest wielce zaniepokojony gwałtownem szerzeniem się bolszewizmu wśród mas robotniczych Turcyi. Rząd ma dowody, że partya młodoturecka pozostaje w stałych stosunkach z Leninem i Trockim i działa w myśl ich instrukcyi.

Mowa Paderewskiego w Belwederze.

Na śniadaniu wydanem w Belwederze 12 bm., na którem obecni byli Paderewski, gen. Henrys, gen. Massenet, gen. Leśniewski, gen. Sosnkowski, gen. Majewski, gen. Durski, p. Hoover, oraz przedstawiciele ciała dyplomatycznego — komendant Piłsudski podejmował pierwszą kampanię kadrową.

Po przemówieniu majora Kasprzyckiego, dowódcy kampanii kadrowej, który wniósł toast na cześć Komendanta Piłsudskiego, przemówił prezydent ministrów Paderewski.

Z mowy tej podaje „Gaz. Polska" następujące urywki:

„...Święcimy w dniu dzisiejszym piątą rocznicę narodzin armii polskiej, rocznicę przejścia oddziału tego, z którego armia polska powstała:

...Był to czyn, zrodzony z bólu, jak wszystko, co się z ducha i ciała rodzi.

...Był co protest przeciwko wrogom, protest, który się począł w słońcu i chmurach.

...Dziś czasy się zmieniły, rozwiały się chmury, zajaśniało słońce, ojczyzna wolnością oddycha.

...Armia rozrosła się, wojsko jest liczne i silne. Jeste to już nie pacholę, lecz mąż mocarny. Jest to siła wielka i groźna dla wroga, i tak, jak w zaraniu swego istnienia nigdy nie służyła obcym, lecz tylko idei niepodległej Polski, tak i dziś służy tylko ojczyźnie i swoim, zgromadzając dziedzictwo polskie i broniąc polskiego życia i mienia.

Nie niesie ona nikomu jarzma niewoli. Chroni na wschodnich rubieżach cywilizacyę od zagłady i buduje dom, dom obszerny, w którymby nietylko gospodarzowi, ale i braciom jego przestronno i sprawiedliwie było.

Świadomy i pomny zasług pierwszych bojowników za Niepodległość, zwracam się ze czcią ku duchom poległych, ku tu obecnym żyjącym i ku tym, co walczą, i szczęśliwy jestem, oddając im głęboki hołd".

Prezydent min. Paderewski zakończył toastem na cześć twórcy pierwszego oddziału armii polskiej, Komendanta Piłsudskiego.

Zebrani Kadrowcy, po trzykrotnym okrzyku na cześć Komendanta, wznieśli gromko okrzyk na cześć Prezydenta ministrów, Paderewskiego.

Święto wzięcia Mińska w Warszawie.

Onegdaj przy wielkim udziale publiczności w katedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu wzięcia Mińska. W presbiteryum zasiadł Naczelnik Państwa, przedstawiciele państw sprzymierzonych oraz delegaci zrzeszeń i organizacyi.

Przed katedrą straż honorową pełnił oddział wojska, a tłumy publiczności ciągnęły się aż przed kolumnę Zygmunta.

Pochód do pomnika Mickiewicza otworzyły chorągwie i wieńce od poszczególnych instytucyi. Wśród tych ostatnich wyróżniał się olbrzymi wieniec „Straży Kresowej" z napisem: „Hołd Naczelnikowi Państwa! Cześć armii!"

Wieńce barwnym kobiercem okryły podstawę pomnika. Imieniem Rad Narodowych Inflant i Białej Rusi głos zabrał p. Porębski. Mówca przypominał to ciężkie dni, kiedy o unii nie można było mówić i dał wyraz radości, że kresy mogą złożyć ku czci tej unii kwiaty u stóp Wielkiego Wieszcza w stolicy Polski.

Imieniem tej stolicy p. Brzeziński stwierdził, że sprawa kresów jest równie drogą Warszawie, jak mieszkańcom tych kresów.

Trzeci z kolei i ostatni przemówił p. Wańkowicz, kierownik prasowo-wydawniczego wydziału Straży Kresowej. „Akcya kresów — mówił — znajduje zrozumienie w całym narodzie, bo to jego „być albo nie być". Mówca wznosi okrzyk na cześć kierowników państwa, którzy sprawili, że „miecz polski twarda dłoń trzyma, a jednak serce narodu rozszerza się, jak Mickiewiczowe serce, na miliony i Polska, jak przed laty, staje się puklerzem „wolności".

„Niech żyją kresy!" „Niech żyje Wódz Naczelny!" „Niech żyje armia!" — wznoszono okrzyki wśród publiczności.

LITWA A POLSKA.

(LBI). Wileński „Głos Litwy" (organ Litwinów wileńskich. red. Nap.) donosi: Między Wilnem a Kownem toczą się pertraktacye, które dalekie są jeszcze od ukończenia, lecz których wyniki mogą być wielce poważne. Jesteśmy dopiero u początku narad polsko-litewskich. Uprzednich misyi nie możemy przyjmować pod uwagę ze względu na odmienność warunków, w jakich się odbywały od **warunków politycznych chwili obecnej**. Dlatego też niech się nie zraża ani jedna, ani druga strona, jeżeli obrady te nie dadzą odrazu takiego wyniku, jakiego optymiści możeby oczekiwali. Nie sentymenta i mowy poobiednie będą tu decydowały, lecz **interes wspólny**. Omawiając go oraz warunki porozumienia nieraz może będzie wyglądało, że do porozumienia dojść nie możemy i będziemy może rzucali winę jeden na drugiego — **wytrwajmy**.

Kołczak z Niemcami przeciw Polsce.

Z Warszawy donoszą: Wedle pewnych wiadomości, jakie nadeszły z Wilna, odbyła się z końcem ubiegłego miesiąca **pod Mitawą konferencya niemiecko-rosyjska**, pozostająca w ścisłym związku z dążeniami, podjętemi przez Niemców **dla nawiązania ścisłych stosunków z grupami antybolszewickiemi w Rosyi celem zapewnienia Niemcom wpływu na przyszłą Rosyę**. Ze strony niemieckiej w naradach wzięli udział przedstawiciele, przybyli z Berlina, ze strony zaś rosyjskiej generała ks. Liewena, organizującego wojska antybolszewickie w Inflantach, hr. Keller, oraz przedstawiciel Kołczaka. Obecność urzędowego przedstawiciela Kołczaka dowodzi, iż powyższa konferencya ze strony ks. Liewena nie była jakąś niesubordynacyą wobec admirała Kołczaka, lecz, że **admirał Kołczak nawiązuje oficyalnie, wbrew entencie, stosunki z Berlinem**. Głównym tematem obrad była **sprawa współdziałania Niemiec i Rosyi przeciw Polsce. W tej sprawie osiągnięto porozumienie.** Podczas bankietu **wznoszono podobno toasty na cześć przyszłych władców Rosyi i Niemiec, sprzymierzonych z sobą.**

KOŁCZAK Z POLSKĄ PRZECIW BOLSZEWIKOM?

Paryż. (PAT) Do Genewy przybyła misya specyalna, wysłana przez admirała Kołczaka, złożona z kilku członków, z pułkownikiem Pastuchowem na czele, celem prowadzenia rokowań, **w sprawie sojuszu rosyjsko-polskiego przeciw bolszewikom.** W kołach oficyalnych zapewniają, że rokowania toczą się na następującej podstawie: **oficyalne uznanie niepodległości Polski, uznanie praw Polski do Galicyi wschodniej i uregulowanie kwestyi litewskiej przez mocarstwa.**

Dalsze zwycięstwa.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 14 bm. Front litewsko-białoruski: **Na północny wschód od Mińska pod Smolewiczami, po dwudniowej walce, pobity nieprzyjaciel został odrzucony na linię rzeki Plisy. W kierunku na Bobrujsk wojska nasze posunęły się poza Ihumeń i obsadziły po krótkiej walce Uchwice. Liczba jeńców wzrasta.** Na innych odcinkach bez zmiany.

Front wołyński: Wojska nasze, postępując planowo i łamiąc miejscami opór nieprzyjaciela, dotarły do linii Horynia. Na wschód od Równa nieprzyjaciel, po zadanych mu klęskach pod Klewaniem i Równem, cofa się w popłochu ku wschodowi na Korzec. Według dodatkowych sprawozdań **nieprzyjaciel, obsadziwszy pod Równem zachodnie i południowe forty, stawiał zacięty opór. Uporczywe walki, głównie pod fortem Obarów, trwały 8 godzin, przy silnym współdziałaniu naszej artyleryi kilkakrotnie pod ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej zmieniającej brawurowo swe stanowiska. Strzelcy nasi energicznym atakiem wyparli nieprzyjaciela z dwóch fortów, a następnie z miasta. Na stacyi Równo bolszewicy pozostawili nieuszkodzony pociąg pancerny, będący jeszcze pod parą, pięć czynnych parowozów i przeszło 100 wagonów częściowo naładowanych materyałem wojennym. Znaczna ilość jeńców, których liczba jeszcze nie jest przeliczoną, wpadła w nasze ręce. Artylerya nasza, obejściem z północy i od południa, przecięła nieprzyjacielską linię kolejową, uniemożliwiając w ten sposób ewakuacyę taboru kolejowego. Pomyślne przeprowadzenie akcyi i gwałtowność jej, które zadecydowały o powodzeniu stanowczem, należy zawdzięczać doskonałemu kierownictwu i duchowi panującemu wśród naszych dzielnych wojsk.**

Na północnym odcinku frontu oddziały nasze, po zaciętych walkach, wyparły nieprzyjaciela na prawy brzeg Słuczy. W ten sposób cała linia kolejowa, idąca wzdłuż frontu od Wilna przez Baranowicze, Łuniniec, Sarny, Równo do Lwowa jest w naszem posiadaniu.

Front galicyjski: Lewe skrzydło frontu galicyjskiego, po przełamaniu dość silnego oporu, osiągnęło linię Połtawy do ujścia jej do Horynia, a następnie linię Willi od Łanowiec do Ostroga. Na odcinku wzdłuż Zbrucza spokój. Zastępca szefa sztabu generalnego **Haller** pułkownik.

Komunikat z 15 bm. donosi, że akcya na froncie litewsko-białoruskim rozwija się planowo.

OSTRZELIWANIE POLAKÓW PRZY WEJŚCIU DO RÓWNA.

Lwów. (PAT) „Gazeta Poranna" donosi, że wkraczające do miasta Równa wojska Hallera **były ostrzeliwane z okien strzałami z karabinów.** Tenże dziennik donosi ze Zdołbunowa, że w ręce nasze wpadły tam 32 lokomotywy, znajdujące się pod parą, oraz mnóstwo wagonów kolejowych, których bolszewicy nie zdołali uprowadzić.

W MIŃSZCZYŹNIE ADMINISTRACYA CYWILNA.

Gen. Szeptycki po wkroczeniu do Mińska wydał odezwę w języku polskim, białoruskim i żargonie żydowskim, w której oświadcza, że nie frazesami, ale czynami chce Polska przemówić do swych rodaków i pobratymców. Dlatego odezwa ogłasza: **„Z rozkazu naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego przekazuję władzę na oswobodzonych obszarach administracyi cywilnej, do której Wy sami będziecie powołani,** a której zadaniem będzie zaspakajanie waszych potrzeb, usuwanie nędzy i głodu".

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI KAS CHORYCH.

Warszawa (PAT). Wiceprezes związku okręgowego kas chorych w Małopolsce Obirek i prezes kas chorych miasta Lwowa, Bolesław Lewicki, zaproszeni przez ministerstwo pracy, **zwołują na dzień 7 września b. r. do Przemyśla zjazd reprezentantów kas chorych, na którym powstanie Związek kas chorych w Małopolsce.** Referentem jest Karol Nacher.

PODEJRZANY POCIĄG SZWAJCARSKI.

Warszawa. (PAT) Komisarz min. aprow. przy magistracie warsz. stwierdził, że w załadowanym pociągu szwajcarskim, stojącym na stacyi towarowej warsz.-wiedeńskiej, znajduje się **parafina, szczecina i transport rosyjskich rubli srebrnych. Towary te oraz ruble srebrne zamierzano wywieść potajemnie za granicę.** Sprawę przekazano władzy.

OSTATNIE DEPESZE.

RZĄD SZWAJCARSKI NIE DOPUŚCIŁ PRZEDSTAWICIELI P. P. S. DO LUCERNY.

Przedstawicieli P. P. S. posłów: tow. Moraczewskiego i Liebermanna nie dopuścił rząd szwajcarski względnie tamtejsza komenda naczelna na zjazd do Lucerny, tak, iż z nad granicy szwajcarskiej musieli się zawrócić.

Tow. **Liebermann** otrzymał w Wiedniu naglącą prośbę Cieszyńskiej Rady Narodowej, aby **w sprawach śląskich udał się do Paryża.**

Tow. Liebermann prośbie tej uczynił zadość. Wcześniej od tow. Liebermann, bo za jakie dwa tygodnie będzie mógł zawitać do swojego okręgu tow. Moraczewski.

[illegible]ESI WYPIERAJĄ SIĘ WĘGRÓW.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi **ze** źródeł kompetentnych, że **pomiędzy Węgrami habsburskimi a republiką czeską każda,** jakakolwiek **styczność jest wykluczona.**

DEMONSTRACYE DROŻYŹNIANE W LUKSENBURGU.

Luksenburg. (PAT.). Czeskie biuro prasowe donosi: **20.000 robotników urządziło wczoraj demonstracyę** przed sejmem z powodu drożyzny. Robotnicy zażądali dodatków w kwocie 450 franków. Uchwalono im dodatek 250 fr. Niezadowoleni z tego robotnicy **wdarli się do sejmu i aresztowali wszystkich posłów.** Powołane wojsko nie zdołało posłów. oswobodzić.

Co wypisuje prasa czeska na temat polski.

Pod tym tytułem „Polacy a Czesi" zamieszcza „Prazsky Vecernik" następujące charakterystyczne refleksje:

„Sytuacja nasza, doprawdy, nie jest do pozazdroszczenia. Republika czeska rozłożona jest niby długi rożek od Niemiec po Rumunię, tak iż na samo tylko strzeżenie granic kraju będziemy musieli utrzymywać silną armję. Linje kolejowe przecinają republikę naszą w kierunku północnopołudniowym, prowadząc bądź do Wiednia, bądź do Budapesztu. Granic naturalnych mamy niewiele. Tylko od strony Niemiec bronią nas góry i nieco Karpaty na granicy galicyjskiej. Pozatem są nasze granice, z wyjątkiem Dunaju, otwarte, niepewne.

Granice jednak nie stanowiłyby dla nas przeszkody, gdyby republika nasza miała dobrych sąsiadów. Niestety, znajdujemy się dziś w takim położeniu, że nie graniczymy z narodem, któryby był nam życzliwy i w razie walki był skłonny kryć nam tyły. Bezpieczeństwo nasze zagwarantowane jest wprawdzie przez naszą armję, która z tej racji, kosztować nas będzie stosy pieniędzy, a prócz tego przez traktaty pokojowe Ligi Narodów. W nich pokładamy nadzieję, że ochronią nas od powodzi wrogów.

Graniczymy z Niemcami, którzy nam zarzucają, iż jesteśmy sprawcami ich klęski, oraz z Węgrami, którzy przez wiek nam nie zapomną żeśmy im wydarli z objęć słowacką siostrę naszą; wreszcie z Polakami z narodem także słowiańskim i bliskim nam. A jednak jeśli chodzi o nich, to mamy najwięcej obaw, że naruszą nasz spokój.

Już na konferencji pokojowej osiągneli Polacy niewątpliwie sukcesy (!) kosztem naszym (!) O Polakach społeczeństwa koalicyjne wiedziały wiele, o nas zaś nic, lub bardzo mało (Czy nie dlatego właśnie Czesi dostali na żer Słowaków? Red. Nap.) W pismach, gdzie znajdują się podobizny głównych osobistości lub działaczy państwowych, którzy zawierali pokój, widzimy głowę polskiego prezydenta Paderewskiego, lecz podobizny polityków naszych, Kramarza i Benesza, bardzo rzadko.

W pochodzie tryumfalnym w Paryżu byli Polacy witani z zapałem, wszyscy ich znali, naszych zaś legjonistów witano ozięble, nikt ich tam prawie nie znał. Polacy bowiem posłali do Paryża swą szlachtę, oraz wszystkie osobistości, które miały tam stosunki aby pracowali dla Polski. Nawet piękne Polki tam wysłano. Polacy usilnie zabiegali, to też społeczeństwa koalicyjne zapomniały naraz, że Polacy walczyli po stronie Niemiec, że nie pomagali koalicji.

O wszystkiem zapomniała koalicya, zapomniała nawet o krwi, którą przelało tyle tysięcy legionistów czeskich na ziemi francuskiej w obronie Verdun, którzy zapobiegli przełamaniu linii francuskiej. Słabe oddziałki polskie (?) otrzymały od koalicyi pełne uzbrojenie, poczem polska armia Hallera została wysłana z Francyi do Polski w bogatem uzbrojeniu (tu pytanie w ile czasu po przeprawieniu legionistów czeskich, których Czesi użyli do wiarołomnego napadu na Śląsk, red. Nap.) przyczem dostała nawet tanki. I oto teraz na Śląsku Cieszyńskim, na tem naszem Śląsku Cieszyńskim, który do nas należy i z ducha (!) i historycznie (?) — stoją przeciwko naszej armii koalicyjne tanki, dar koalicyi dla Polaków. Polacy dostali od koalicyi wszystkiego w nadmiarze (!) jako że są antybolszewicy, nawet finansową pomoc dostali.

Kurs marek polskich jest znacznie wyższy, niż kurs pieniędzy naszych.

Opierając się o życzliwość koalicyi są dziś Polacy nieustępliwi w pertraktacyach co do Śląska Cieszyńskiego. Historycznie należy on do nas (?) mimo to uczynilibyśmy nawet ustępstwa ze swego prawa historycznego i oddali Polakom ziemie, czysto polskie. **Nie możemy jednakże wyrzec się kopalń karwińskich**, które są niezbędne (?) dla naszego przemysłu. Polacy będą mieć dość węgla na Śląsku pruskim, który obecnie otrzymają. I może nawet do dostaw zobowiązalibyśmy się. Tylko że Polacy nie myślą o ustąpieniu. Stoją oni na tem stanowisku, **że gdzie stwierdzoną zostanie większość polska, tam odnośny kraj musi należeć do Polski**. Niczego innego Polacy nie biorą pod uwagę, mimo iż tego stanowiska swego nie stosują do Galicyi wschodniej, której się domagają, pomimo iż jest ona ukraińską. (Tak pouczają nas Czesi, zagarniając Ruś węgierską, gdzie czeska noga nigdy nie postała. Red. Nap.).

Ostatnie narady czesko-polskie, jak wiemy, zostały przerwane i jak się zdaje, ostatecznie rozstrzygnie koalicya. Sąsiadem dobrym Polacy nie będą nigdy. Jeszcze za czasów Austryi nie prowadzili polityki słowiańskiej i nie będą jej prowadzić obecnie".

Pomijamy, że słowiańska polityka Czechów polega w danej chwili na internowaniu Słowaków, jak na Śląsku w czas napadu wiarołomnego polegała na więzieniu Polaków, można tu jeszcze zapytać jakiem prawem Czesi, którzy w styczniu drogą zbrojnego napadu zerwali **polubowną umowę**, śmią Polakom wytykać złe sąsiedztwo.

* * *

MINISTER WOJNY KLOFACZ JEDZIE NA SYBERYĘ.

Prasa czeska doniosła niedawno, że czeski minister wojny V. Klofacz, w najbliższym czasie uda się na Syberyę do czeskiej armii syberyjskiej. Tę samą wiadomość podają „Narodni Listy".

Czeska armia syberyjska — jak donosi „Mor. Slezsky Dennik" liczyła przeszło 55.000 ludzi. **Częściowo jest już ona transportowana okrętami do Europy.** Jeden z oddziałów, który już powrócił, t. zw. „legioniści rosyjscy" niezbyt spokojnie zachował się w kraju, wywołując znany bunt w Żelezne Rude i w Klatowach.

ORYENTACYA POLITYCZNA CZESKIEJ ARMII SYBERYJSKIEJ.

W ostatnim numerze wychodzącej w Paryżu „Ceskoslovenske Korespondence" zamieszczony został artykuł o stosunku czeskiej armii syberyjskiej do bolszewików i do Kołczaka. W artykule tym czytamy:

„Naogół nastrój naszej armii syberyjskiej był **krańcowo rusofilski.** Wszyscy żołnierze, którzy stamtąd przybywają, jakoteż całe dowództwo, podkreślali i podkreślają stale głęboką sympatyę wszystkich czeskich żołnierzy do narodu rosyjskiego, jakoteż bezwzględną antypatyę do jakiegokolwiek bolszewizmu, mimo iż tu i ówdzie wybuchły próby szerzenia agitacyi bolszewickiej także w naszej armii.

Naogół oryentacya całej naszej armii odpowiadała mniej więcej rosyjskiej partyi socyalno-rewolucyjnej („socyal-rewolucjoniery").

Ponieważ przewrót Kołczaka zwrócony był do pewnego stopnia przeciwko powyższej partyi, powstało tedy w armii czesko-słowackiej, po przewrocie Kołczaka wielkie wzburzenie przeciwko Kołczakowi i od tej chwili wzrastał opór przeciwko rosyjskiemu środowisku politycznemu, powstałemu w Omsku.

W tych warunkach poczęto pertraktować ze strony czeskiej o to, by armia nasza mogła jaknajrychlej powrócić do kraju. Dziś wszelkie dyskusye i polemiki w sprawie tej, są już bezprzedmiotowe.

Kwestya powrotu naszych żołnierzy z Syberyi **nie jest już kwestyą polityczną, lecz poprostu kwestyą techniczną".**

Tutaj dodajemy jako nasz przypisek:

Na Syberyi istnieją i wojska polskie; rząd polski powinien również postarać się o sprowadzenie ich do kraju.

CZESI OBURZENI NA SEPARATYZM SŁOWAKÓW.

Tygodnik „Praha" w Nrze 75 z dn. 31 z. m. w artykule „Na Słowaczyźnie", omawiając sprawę skasowania przez rząd praski odrębnego ministeryum dla Słowaczyzny, przeciwko czemu oponują słowacy Słowacy, pisze:

„Separatyzm słowacki jest na najlepszej drodze do swego odrodzenia. Skoro organy ludu słowackiego wyrażają obawę, że przez skasowanie rządu bracisławskiego (rządu dra Szrobara) zagrożona zostanie samodzielność Słowacyi, skoro podkreślają, że odrębność charakteru słowackiego przejawiać się musi nie tylko w mowie, w szkołach, w słowackich kulturalnych i kościelnych instytucyach, ale także w administracyjnym, gospodarczym i socyalnym stosunku do republiki czesko-sołwackiej, tedy jest to już wprawdzie nieuświadomione jeszcze; jednakże dość silne wołanie o czystą decentralizacyę, o dualizm".

„Praha" naturalnie przemawia w imieniu Czechów przeciwko powyższemu dualizmowi Słowaków w interesie całego narodu czesko-słowackiego.

CZESKI PROJEKT USTAWY WYBORCZEJ DO ZGROMADZENIA NARODOWEGO, A ZIEMIE POLSKIE.

Rządowy projekt ustawy wyborczej do czeskiego Zgromadzenia Narodowego ustanawia podział na 13 okręgów. Otóż do dwunastego okręgu wyborczego, wybierającego posłów 19-tu włączono między innemi: **Bogumin, Frysztat, Jabłonków, Ostrawę Polską, Cieszyn (!), Witkowice,** oraz powiaty: **raciborski i głupczycki.** W trzynastym zaś okręgu wyborczym (wybierającym posłów 17-tu) znajduje się **Spisz i Orawa.**

Olbrzymi strajk na Górnym Śląsku.

Katowice (PAT). Strajk górników szerzy się w dalszym ciągu. Dziś **nie pracuje dziewięćdziesiąt procent górników.** Robotnicy strajkujący podali do wiadomości warunki, pod jakimi mogliby przystąpić do pracy. Warunki te są następujące: **Natychmiastowe przyjęcie, bez żadnego wyjątku wszystkich wydalonych robotników, natychmiastowe uruchomienie zamkniętych fabryk, członkowie Grenzschutzu, którzy wstąpili do tego związku z własnej woli, pod żadnym warunkiem nie mogą być przyjęci do pracy, za wyjątkiem tych, których zmusiła do tego nędza, zniesienie stanu oblężenia, natychmiastowe otwarcie granicy i zapobieżenie brakowi środków żywności, uwolnienie więźnów politycznych.** Dalsze żądania dotyczą wynagrodzenia.

RADA PIĘCIU ROSTRZYGNIE SPRAWĘ CIESZYŃSKIEGO?

Z Warszawy donoszą: prawa Śląska Cieszyńskiego wchodzi obecnie **w stadyum decydujące. Definitywnie mają rozstrzygnąć sprawę połączone komisye do spraw polskich i czesko-słowackich.** Dnia 5 sierpnia delegaci polscy, otrzymawszy telegram od prezydenta ministrów Paderewskiego, iż rokowania polsko-czeskie w Krakowie zostały zerwane i postanowiono sprawę oddać rozstrzygnięciu wedle sposobu, ustalonego na konferencyi między ministrem spraw zagranicznych państwa polskiego i czesko-słowackiego w Paryżu, zawiadomili o tem radę pięciu. **Rada pięciu postanowiła, że w sprawie Śląska rozstrzygnie sama i to jak najprędzej.** O powyższem postanowieniu rady pięciu delegacya polska została zawiadomiona notą z dnia 8 sierpnia. Dnia 11 sierpnia delegacya polska odpowiedziała umyślnem pismem, w którem zaznacza, że postanowienie rady pięciu przyjmuje do wiadomości i wyraziła nadzieję, że delegacya polska zostanie wysłuchana przez połączone komisye do spraw polskich i do spraw czesko-słowackich.

Przyjęcie Hoovera w Krakowie.

W niedzielę 17 bm. o 9 rano przyjeżdża do Krakowa Hoover, by zapoznać się z naszymi stosunkami żywnościowymi. Prezydyum miasta wzywa mieszkańców do udziału w powitaniu tego żywiciela Polski i twórcy pomocy dla dzieci, dzięki któremu można było ocalić w koloniach dziecięcych tysiące naszej dziatwy od wycieńczenia a może i śmierci głodowej.

Program powitania Hoovera obejmuje: dekoracyę miasta, przywitanie na dworcu kolejowym, szpalery dziatwy na ulicach, któremi Hoover będzie przejeżdżał (Lubicz, Basztowa, Floryańska, Rynek, Sławkowska), powitanie w południe w magistracie przez radę miasta, popołudniu o 4 i pół hołd dzieci i młodzieży w parku Jordana, zwiedzenie miasta i zakładów sanitarnych w Prądniku Białym.

Hoover uważa, że Polska może w ciągu jednego roku dźwignąć się, jeśli cały naród weźmie się do pracy. Wydajność pracy — według Hoovera — upadła bowiem strasznie, stąd braki. Jeśli Polska w pracy okaże wytrwałość, z jaką broniła swych dążeń niepodległościowych, zwycięży szybko wszelkie przeszkody, zwłaszcza, że Polska nadal będzie otrzymywała pomoc w żywności, surowcach i kredycie dla podźwignięcia przemysłu. Przedewszystkiem jednak dziś, po zdobyciu niepodległości winna pracować, by ocalenie zawdzięczać własnej pracy.

DZIECI WARSZAWSKIE WITAJĄ HOOVERA.

Warszawa. (PAT) Onegdaj odbyło się uroczyste powitanie Herberta Hoovera i uczczenie przez dzieci warszawskie. Już od rana **ulice Warszawy przybrane były we flagi polskie i amerykańskie, a w oknach widniały podobizny Wilsona i Hoovera.** Uroczysty obchód rozpoczął się w Hotelu Bristol, gdzie wzruszonego przyjęciem **Hoovera powitała przemówieniem p. Paderewska**, która złożyła mu hołd imieniem tysiąca dzieci uratowanych od śmierci. Po dalszych przemówieniach wręczono Hooverowi adres, podnoszący jego zasługi wobec dziatwy polskiej.

Po wręczeniu adresu p. Hooverowi, odjechał tenże w towarzystwie pp. Paderewskich, ambasadora amerykańskiego Gibsona i innych na plac wyścigowy, gdzie zajęto miejsce na trybunach. Rozpoczęła się **defilada tysięcy dziatwy, która trwała dwie i pół godziny.** Po defiladzie Hoover, otoczony czworobokiem wychowanków różnych pułków (sierot, wychowańców na koszt pułków) zeszedł z trybuny i udał się do automobilu, poczem powrócił do swej kwatery.

HOOVER W GALICYI WSCHODNIEJ.

Lwów. (PAT) Wczoraj przed południem **przez Lwów przejechał Hoover.** Na dworcu kolejowym **przyjęli go reprezentanci władz rządowych, miasta, wojska oraz bardzo wiele publiczności.** Na dworcu na powitanie stanęła **kompania honorowa. Hoover pojechał po krótkim postoju, do Galicyi wschodniej.**

Dziś p. Hoover powróci do Lwowa. Po południu **dzieci z półkolonii lwowskiej, w liczbie 5000, które korzystają z darów żywnościowych Ameryki, zbiorą się razem, celem urządzenia Hooverowi owacyi.** Wieczorem reprezentacya miasta wyda **obiad na cześć Hoovera.** Dzienniki lwowskie w artykułach witają serdecznie p. Hoovera i wyrażają nadzieję, że **osobiste przekonanie się o jego stosunkach żywnościowych w Galicyi wpłynie na przydział dla wyniszczonych wojną obszarów.**

6 sierpnia.

W BIAŁEJ.

Robotnicy w Białej postanowili uczcić pamiętną rocznicę 6 sierpnia w sposób uroczysty. Przeszkodził temu tylko ulewny deszcz.

Uroczystość 6 sierpnia wypadła w Białej niżej krytyki.

Jedynie wojsko z rozkazu wzięło udział w mszy, która się odbyła w kościele parafialnym w Białej. Na mszy były obecne deputacye władz cywilnych w znikomej liczbie, przedstawiciele partyi socyalistycznej, przedstawiciele Rady miejskiej i kilkunastu robotników.

Po mszy wygłosił kazanie okolicznościowe ks. Jarzyna. Po skończonem nabożeństwie wojsko przedefilowało przed generałem Bijakiem.

Robotnicy w skromnej liczbie nie chcąc przerywać pracy zgromadzili się w sali Sokoła, gdzie o znaczeniu 6 sierpnia przemawiał w gorących słowach tow. Pająk. Opisał zebranym przejścia legionów aż do czasów obecnych. Następnie zebrani robotnicy uchwalili następującą rezolucyę:

Rezolucya:

Zebrani robotnicy i robotnice wszystkich zawodów i obydwu narodowości w dniu 6 sierpnia w Białej:

Wyrażają Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu, jako w piątą rocznicę podjęcia walki orężnej z burżuazyjnym caratem Rosyi, hołd i podziękowanie.

Potępiają ostro politykę narodowych demokratów zdążającą w kierunku usunięcia Piłsudskiego.

Protestują przeciw agitacyi w wojsku i żądają, aby Rząd wystąpił przeciw zamachowcom z całą energią.

Oświadczają, że stoją na stanowisku Wyzwolenia masy pracującej z pod ucisku kapitalistycznego, dlatego pragną, aby wyzwolona Polska z pod obcego jarzma nie stała się w ręku endeckich polityków jarzmem dla klasy pracującej. Pełne zaufanie mając do Naczelnika Piłsudskiego, nigdy nie pozwolą na reakcyjne zamachy i każdą nową próbę odeprą siłą.

Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski!

Precz z endeckimi zamachowcami!

Cała uroczystość była rażącym przykładem tego, że reakcya polska jest przeciwna Naczelnikowi. Miasta nie udekorowano, nawet na rządowych budynkach ani jednej chorągwi nie wywieszono. Przypomnijmy sobie tylko dawne czasy, kiedy to w imieniny Wilusia i Karolka polonia tutejsza ubierała się w galowe mundury i pierwsza na czele obchodów i procesyi kroczyła. I gdzież to dzisiaj są ci Polacy, którzy niby bronią polskości? Puste, wymuszone, słowa padały z ust przedstawicieli polskości w Białej.

Robotnik i chłop walczył pod rozkazami Naczelnika i ten mu dotrzyma przysięgi. Kto obojętny, tego obojętnie wyminąć można.

W RZESZOWIE.

Wczesnym rankiem muzyka kolejowa odegrała po ulicach miasta pobudkę. O godz. 6 wieczorem odbyło się uroczyste zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiał jeden z byłych strzelców od samego ich zawiązku. Omówił on organizacyę Strzelca i historyczny dzień 6 sierpnia, przekraczanie dawnej granicy pod kierownictwem J. Piłsudskiego, skreślił niecne intrygi wrogów, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, co licznie zebrani kolejarze trzykrotnie powtórzyli.

Następnie przemówił krótko tow. Krwawicz na cześć Niepodległej Polski Ludowej.

Chór kolejarzy odśpiewał pieśń strzelecką; muzyka odegrała kilka utworów narodowych. Na tem zakończono podniosłe zebranie.

Z t. zw. inteligencyi kolejowej pojawiło się kilku zaledwie ludzi.

W tym samym dniu o godz. 8 wieczór odbyło się również zgromadzenie robotników miejskich, na którem przemawiał tow. dr Pelzling i Krwawicz.

Nadmienić wypada, że Rada miejska odbyła posiedzenie uroczyste i po przemówieniu burmistrza dra Krogulskiego posiedzenie zamknięto. Jednak napiętnować należy radnych, którzy w wielkiej części na posiedzenie to nie przybyli.

W GLINIKU MARYAMPOLSKIM,

który obecnie wysuwa się na czoło całego powiatu gorlickiego, Rada robotnicza urządziła w dniu 6 bm. uroczysty obchód rocznicy wymarszu kadrówki strzelców Piłsudskiego.

W przepełnionej sali kasyna robotniczego, udekorowanej czerwienią i portretem Wodza rozpoczęto uroczystość przemową tow. Nowickiego, po której nastąpiła część muzykalno-wokalna.

Koncertowała utalentowana pianistka p. Janina Russówna, odegrawszy kilka głęboko odczutych utworów Chopina. Na dalszą część wieczorku złożyły się deklamacye p. Byszewskiego, tow. Schwagerówny, tow. Ćwika, śpiew solowy tow. Miareckiej, muzyka Tow. „Dźwięk" z Gorlic, chór miejscowy robotniczy oraz chór dzieci szkolnych pod kierownictwem tow. Niklasa i solo skrzypcowe p. Piotrowskiego.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Marsylianki i Czerwonego Sztandaru.

Była to jedyna w powiecie w tym dniu uroczystość, obwieszczona afiszami. Przedstawiciele władz i urzędów z Gorlickiego świecili swą nieobecnością, podczas gdy za czasów austryackich ci sami panowie przy lada jakiej nakazanej „uroczystości" swem gremialnem wystąpieniem w „pierogach" śmieszyli ludność miejscową.

Reakcya kęckiej republiki hula.

Niedawno kęcka rada miejska **zarzuciła tow. Matyaszkowi zbrodnie zakłócenia spokoju publicznego — za to, że prowadzi konsum i sprowadza cukier.** Nasłano mu policyę, która miała rozkaz przeprowadzenia rewizyi i zakwestyonowania gotówki.

Obecnie, jakby w łączności z tem, **aresztowano** na zarządzenie władz **w Kętach tow. Wawreczkę i Matyaszka** pod zarzutem tej samej zbrodni, jakkolwiek żaden z nich nie dał do tego najmniejszego powodu. Tow. Wawreczka, jako przewodniczący związku robotników rolnych, wezwany przez zorganizowanych robotników okolicznych dworów, **doprowadził do porozumienia i zawarcia umowy między robotnikami a właścicielami** w dworach p. Frydy (Czaniec) i p. Szmeji (Kęty).

Natomiast ogromne trudności napotkano w dworze żydowskim na Czajkach. Najwyższa płaca tzw. starszego fornala wynosi miesięcznie 34 koron. **Praca trwa 13 i więcej godzin na dobę,** a pracujący zadowolnić się muszą **kawałkiem placka, jako całodziennem pożywieniem.** Obecnie rodziny fornali żalą się z płaczem, iż od kilku dni prócz mleka i trochę mąki, udzielonej z konsumu robotniczego, żadnego pożywienia nie mają.

A jeżeli robotnik osłabiony głodem i nadmierną pracą odpocznie, słyszy zaraz groźby i obelgi.

Z właścicielem nie podobna było dojść do porozumienia.

Na żale robotników iż nie mają co jeść i żądania poprawy płacy, odpowiadał drwinami, co doprowadziło zrozpaczonych robotników do zaniechania pracy. **W mieszkaniach tych nieszczęśliwców ze ścian woda ścieka.**

Chlewka ani też żadnej komórki nie mają, to też wszelką gawiedź domową zmuszeni są trzymać w norze, którą izbą nazywają.

Zapytujemy żonę fornala, podobną raczej do szkieletu, dlaczego jej **dzieci mają szyje popuchnięte i podrapane?**

„A widzą panoczku — odpowiada — bo tu we wszyćkich mieszkaniach jest **straśnie dużo robactwa** co straśnie gryzie i nie da spać człowiekowi — od tego tak naszym dzieciom popuchły szyje.

Przyjrzą się ino, co tu po ścianach jest!"

Spojrzeliśmy w kierunku wskazanym: **ściany całe pokryte robactwem.** Babina płacząc, opowiada dalej: „Od wczesnego rana aż do późnego wieczora muszę pracować i starsza dziewucha też żeby coś zarobić, bo już z człowieka wszyćkie łachmany lecą. Zostać w domu, by zrobić porządek, nie wolno. I to się zresztą nie da, bo to plugastwo już tak w spróchniałych ścianach zakorzenione, że wyłazi na nowo, a wiedzą wapno też drogie".

Te potworne stosunki nie są wyjątkiem bynajmniej.

Apelujemy do Ministerstwa pracy i opieki społecznej, do Ministerstwa zdrowia, by **natychmiast** poczyniły odpowiednie kroki — **i wysłały** komisyę, któraby przeprowadziła śledztwo, ażeby ułagodzić rozgoryczenie, jakie wśród ludności tutejszej panuje zwłaszcza dziś, gdy grasuje tyfus. Żądamy tego, ponieważ miejscowe władze stoją na usługach tutejszych, niesumiennych obszarników, i dotąd nic nie uczyniły, coby ludność tutejszą chronić mogło przed nieludzkim wyzyskiem.

Z opery.

„DOLA" WALEWSKIEGO.

Zakończeniem, a zarazem punktem kulminacyjnym sezonu operowego była premiera wczorajsza, ze względu na pierwsze wystawienie na naszej scenie dzieła oryginalnego o charakterze nawskróś nowoczesnym, do którego libretto i muzykę stworzył nasz rodzimy i popularny kompozytor p. Walewski. Akcya rozgrywa się w czasie wojny, a treść libretta w zarysie przedstawia się, jak następuje. Do spokojnego dworku szlacheckiego w chwili zaręczyn córki dziedzica Heleny z inżynierem Romanem przyjeżdża w gościnę powracający ze studyów Tadeusz, towarzysz zabaw Heleny z dziecinnych lat. Razi go, jak piorunem wieść o zaręczynach i planowanem na następny dzień, z powodu wybuchu wojny małżeństwie ukochanej. Tadeusz i Roman walczą w legionach, Tadeusz zamiast śmierci, której szukał na polu bitwy, znajduje tylko rany; Helena zaś, otrzymawszy w międzyczasie wiadomość, że mąż jej Roman poległ i został pochowany we wspólnym grobie, szuka ukojenia w pracy jako sanitaryuszka. Dziwnym zbiegiem okoliczności dostaje się do tego szpitala Tadeusz, z którym Helena po zupełnem jego wyzdrowieniu zawiera małżeński związek. Na tle ich sielanki zjawia się nagle postać Romana, o którego śmierci wieść była przedwczesną. Nie poznany przez babkę, od której o ponownem małżeństwie Heleny się dowiedział, Roman w pierwszej chwili chce rozerwać ten związek i wejść siłą w należne sobie prawa; po bolesnem zmaganiu się ze sobą woli jednak nie łamać szczęścia Heleny i Tadeusza, porzuca niespostrzeżony i niepoznany swój dom i ukochanego synka, by iść w świat na tułaczą niedolę.

Libretto napisane zręcznie i z dobrem poczuciem sceny, zawiera dużo barwnych epizodów, wplątanych w akcyę, jak obchód i pląsy przy dożynkach w akcie I, dramatyczna scena z wdową i sierotą, oraz refleks bitwy w akcie II, efektowny w pomyśle koncert w szpitalu dla żołnierzy w akcie III, wreszcie ludowo romantyczne gruchania Jaśka i Marysi w akcie ostatnim. Epizody te, którym niechętni zarzucićby mogli, że mącą jednolitość nastroju i usuwają często wątek dramatyczny na plan drugi, ożywiają niezmiernie akcyę, dając jej dużo swojskości i prawdy. W porównaniu z innemi librettami ostatniej doby, libretto p. Walewskiego ma istotną wartość literacką i sceniczną, posiada formę płynną i nie zawiera przysłowiowych niekonsekwencyi operowych.

Treść muzyczna zlewa się w organiczną całość z akcyą sceniczną. Krótkie preludyum wprowadza nas odrazu w epiczno-sielski nastrój szlacheckiego dworu, na którego tle żywo odbijają tematy ludowe przy dożynkach, oraz dramatyczne przeczucia Heleny i zawód Tadeusza. Akt pierwszy, zawierający nieco przydługą expozycyę, również muzycznie w stosunku do całości jest mniej barwny, ma jednak kilka pięknych momentów lirycznych, szczególnie w dłuższych recitativach Heleny i Babki. Wstęp do II. aktu oraz cały akt drugi, znakomicie instrumentowany, ma dużo siły dramatycznej i jest (dla szerokiej publiczności) najefektowniejszym. Akt III. poprzedza uwertura, oryginalnie opracowana na temat hymnu narodow., preludyum do aktu ostatniego, illustrujące szczebiot ptaków, przy pomysłowej instrumentacyi posługuje się obficie kontrapunktem. Najwięcej wartościowym pod względem muzycznym wydaje mi się akt czwarty.

Pod względem faktury muzyka stoi w zupełności na wyżynach dzisiejszych zdobyczy w zakresie harmonii, instrumentacyi i kontrapunktu. Partye śpiewaków pisane bardzo wokalnie, chóry, oparte przeważnie na motywach ludowych, traktowane są con amore. W całości widać dużo inwencyi i śmiałych, choć nie wykorzystanych w całej pełni pomysłów, przedewszystkiem zaś podnieść należy zupełną oryginalność i skrupulatne wystrzeganie się reminiscencyi. Uderzyć musi brak zdecydowanego tematu przewodniego i motywów charakteryzujących osoby: niewtajemniczonemu trudno ocenić,

czy jest to wynikiem struktury libretta, mającego właściwie charakter obrazów dramatycznych, czy też jest to dowodem sumienności, a może nawet przeczulenia autora, który ze względu na nadzwyczajną skłonność naszych fachowców i niefachowców do doszukiwania się mniej lub więcej trafnego w każdem nowem dziele pewnych reminiscencyi, uniknąć chciałby choć cienia zarzutu o zbytek pietyzmu dla Cezara Francka, lub któregokolwiek innego z mistrzów. Reasumując uznać należy, że rzecz jest napisana istotnie z dużym talentem i stanowi wybitny krok naprzód na drodze do rozwoju artystyczno-twórczego autora.

Wykonano operę z widoczną starannością, zupełnie należną dziełu tak zasłużonego dla kultury muzycznej naszego miasta autora. Dyrygował sam kompozytor, wydobywając z orkiestry dużo plastyki w barwie i dynamice. Soliści stanęli w zupełności na wysokości zadania. Helenę śpiewała p. Szafrańska, doskonała, jak zawsze pod względem wokalnym i w grze. Tadeusz w interpretacyi p. Stępniowskiego miał dużo expressyi uczuciowej, a w odpowiednich momentach dramatycznej. P. Ludwig zdążył trudną partyę Romana nie tylko opanować pamięciowo w przeciągu 24 godzin, lecz także oddać ją z dużą maestryą w śpiewie i grze. Stylową postać sympatycznej babki stworzyła p. Tarnawska; znakomitym księdzem w akcie II. był p. Tarnawski. Reszta partyi, o charakterze epizodycznym, miała również starannych wykonawców. P. Jaworzyńska śpiewała wdowę — doskonale uchwyciła partyę sierotki p. Wałewska. Śpiewaczką ucharakteryzowaną na popularną divę operową była p. Krużanka; partyę Sędziego dobrze pojął i odśpiewał p. Issakowicz. Miłe intermezzo w akcie IV. stworzyli p. Janowski (Jasiek) i p. Klockówna (Marysia), wnosząc na scenę dużo życia i swojskiego humoru. Poprawnie śpiewał doktora p. Rawita, rażąc tylko złą charakteryzacyą, względnie brakiem tejże. Operę przyjęto bardzo ciepło, owacyom dla autora po drugim akcie nie było końca. **L. R.**

Komisya rządowa o Muzeum Narodowem w Krakowie.*)

Wobec polemiki w pismach na tle pracy Komisyi do sprawy Muzeum Narodowego, do której wciągnięto zaledwie drobną cząstkę wywodów Komisyi, uważamy za konieczne wyjaśnić co następuje:

Skład Komisyi rządowej, powołanej przez Delegata ministerstwa Sztuki i Kultury p. Wł. Tetmajera, stanowili pp.: J. Czajkowski, prof. Akademii Szt. P.; W. Ekielski, prof. i prezes delegacyi architektów pol.; J. Gałęzowski, rektor Akademii Szt. Piękn.; dr S. Komornicki, historyk sztuki; W. Krzyżanowski, architekt; I. Pieńkowski, prof. Akademii Szt. Piękn. dr T. Szydłowski, konserwator zabytków. J. Warchałowski prezes Tow. „Polska Sztuka stosowana" i K. Wyczyński, architekt.

Zadaniem Komisyi było zbadać stan zbiorów Muzeum Narodowego i przedstawić wnioski w sprawie prowizorycznego czy też stałego umieszczenia zbiorów.

Po zbadaniu zbiorów w Sukiennicach, w Muzeum Czapskich i w budynku poszpitalnym na Wawelu, gdzie większą część zbiorów zmagazynowano i po rozpatrzeniu się w budynkach na Wawelu, Komisya wypracowała obszerny memoryał przyjęty przez jej członków jednomyślnie. Memoryał zawiera szczegółową ujemną krytykę stanu zbiorów Muzeum pod względem ich wartości, ewidencyi oraz zabezpieczenia od zniszczenia i kradzieży, jak również szczegółową krytykę projektu wystawienia zbiorów bądź na stałe, bądź na pewien czas w budynku poszpitalnym. Natomiast jako najlepsze rozwiązanie sprawy miejsca dla zbiorów, które się w Sukiennicach i Muzeum Czapskich nie mieszczą, uważa Komisya użycie na ten cel południowo-zachodniego skrzydła Zamku, gdzie w przyziemiu mieściły się dawniej kuchnie królewskie, a dziś odkryto rotundę SS. Feliksa i Adaukta.

Memoryał Komisyi przesłano Ministerstwu Sztuk i Kultury w Warszawie, Prezydyum miasta Krakowa i Dyrekcyi Muzeum Narodowego.

Należy wyrazić nadzieję, że zarówno ministerstwo jak i kulturalne czynniki Rady m. Krakowa potrafią nadać właściwy kierunek rozpoczętej akcyi i sprowadzić rychło dobre sprawy rozwiązanie.

Prezydyum Komisyi do sprawy Muzeum Narodowego:
Jerzy Warchałowski. Dr Stefan Komornicki.

*) Dłuższego oświadczenia Komisyi, nadesłanego nam z prośbą o umieszczenie w numerze dzisiejszym, drukować nie możemy z powodu braku miejsca, ograniczając się do niniejszego komunikatu. (Przyp. Red.).

Żądania fotografów.

W dniu 2 sierpnia br. odbyło się zgromadzenie Związku zawodowego pracowników fotograficznych, na którym uchwalono wnieść do Związku fotografów następujące żądania:

Czas pracy: Praca dzienna 8 godzin. Niedziela dniem spoczynku dla wszystkich, z wyjątkiem operatora, który za to ma otrzymać jeden dzień w tygodniu wolny. W sobotę praca kończy się o 5 popoł.

Płace: a) Honorarya, b) Praktyka, c) Praca. 1. Taryfa minimalna pracujących w dwóch kategoryach: operator i retuszer, operator i kopista kat. I K 1600, kat. II K 1300; retuszer negatywny i pozytywny kat. I K 1200, kat. II K 1000; retuszer specyalista kat. I K 1600, kat. II K 1300; kopista i laborent kat. I K 1000, retuszer pozytywny K 750.

2. Praktykant po 3-letniem ukończeniu praktyki ma płacę o 40 procent mniejszą od dwóch lat. Przy egzaminie praktykantów musi być również obecnym reprezentant „Związku Pracowników Fotografów".

3. Pracy na sztuki nie wolno w żadnym zakładzie wydawać, lecz jedynie przyjmować pracowników według płac w taryfie. Praca poza godzinami obowiązującemi jest do 8-mej o 50%, po go dzinie 8 droższa 100 proc.

Biuro pośrednictwa pracy: Związek Pracowników fotograficznych utrzymuje bezpłatnie biuro pośrednictwa pracy, które jedynie może dostarczać pracowników w porządku według zgłoszeń.

Komisya kwalifikacyjna: Celem oznaczenia kategoryi pracujących ma być obraną komisya składająca się z jednego reprezentanta „Związku fotografów" i dwóch reprezentantów „Związku Pracowników fotografów".

Urlopy: Co do urlopów to wchodzi w zastosowanie ustawa o pomocnikach handlowych w par. 17.

Sąd rozjemczy: Dla uregulowania nieporozumień między pracującymi a pracodawcami ma być utworzony t. zw. Sąd rozjemczy z dwóch pracodawców i dwóch pracowników, którzy wspólnie wybierają do każdej sprawy przewodniczącego (5-go członka). Wyrokowi wydanemu przez Sąd muszą się obie strony poddać.

Mężowie zaufania: W zakładzie, w którym pracuje nie mniej niż 6 pracowników, zostaje z pośród nich wybrany mąż zaufania, który ma załatwiać wszelkie ich życzenia i mieć łączność z organizacyą.

Uznanie organizacyi: „Związek Fotografów" uznaje „Związek Pracowników fotografów" i tylko z nim, nie z poszczególnymi pracownikami pertraktować może, uznaje obowiązek należenia wszystkich pracowników do tej organizacyi, tak że nie zorganizowanych pracowników przyjmować pracodawcom nie wolno. Jeżeli „Związek Pracowników Fotografów" zażąda ze względów, które poddają rozstrzygnięciu przez Sąd rozjemczy natury etycznej usunięcie pracownika, pracodawca do tego żądania zastosować się winien.

Do załatwienia powyższych żądań, względnie przyjęcia projektu umowy w całej jego osnowie, ustanawiamy termin 6-dniowy, począwszy od dnia wręczenia powyższego. W razie odmowy przyjęcia żądań w 8 punktach ustanowionych, Związek za wynikłe z tego powodu następstwa nie odpowiada.

Groźne niebezpieczeństwo.

CO ZAGRAŻA SZKOŁOM I DZIECIOM NASZYM?

Z kraju dochodzą nas zatrważające wieści o katastrofalnym braku węgla opałowego. Nauczycielstwo czyniło wszelkie możliwe starania, aby na przyszły rok szkolny zabezpieczyć dla szkoły i dla siebie niezbędną ilość węgla opałowego, lecz, niestety żadnego nie osiągnęło skutku, owszem spotykało się z odpowiedzią: „Jak braknie węgla, to szkoły zamkniemy i basta!"

Zachodzi tedy poważna obawa, że w miesiącach zimowych nie będzie się mogła odbywać nauka szkolna, że nauka, wychowanie, i zdrowie młodego pokolenia, tej przyszłości narodu, poniesie w przyszłym roku jeszcze większe szkody, niż w poprzednich latach wojennych. Temu, co było poprzednio, myśmy zapobiegnąć nie mogli, ale teraz cała odpowiedzialność spaśćby musiała na nas samych, na społeczeństwo, na rząd polski.

Należało przecież wcześnie pomyśleć o tem i zarządzić co potrzeba, aby zwiększyć produkcyę węgla opałowego tak, iżby starczyło na najniezbędniejsze potrzeby kraju. Wymagała tego również potrzeba dostarczenia pracy bezrobotnym.

Ostatni już chyba czas, aby władze szkolne poczyniły jak najenergiczniejsze starania, iżby grożącemu nieszczęściu — bo to straszne zaniedbanie dzieci naszych nazwać już trzeba nieszczęściem — zapobiegnąć.

Stanowczo się o to upomnieć powinno społeczeństwo, a przedewszystkiem posłowie nasi.

KRONIKA.

POŻEGNANIE 13-tki. Wczoraj odbyło się pożegnanie batalionu zapasowego 13 pułku piechoty, odchodzącego do Modlina. Rano, po mszy polowej na Błoniach i przemówieniach kapelana Jarońskiego i gen. Piaseckiego, odbył się przegląd wojsk, które żegnały 13-ę. Publiczność oklaskami żegnała „krakowskie dzieci". Wieczorem urządzono w koszarach Sobieskiego ucztę dla odjeżdżających.

Z OPERY. Ostatnie dwa przedstawienia opery 17 bm. w niedzielę odbędą się wcześniej, ze względu na wyjazd członków orkiestry warszawskiej, który nastąpi tego samego dnia po przedstawieniu.

Popołudniowe przedstawienie „Cyrulika" **rozpocznie się o g. 3.** — Wieczorne „Doli" **o g: 7:**

DYPLOMY DOKTORSKIE, uzyskane przez obywateli polskich po 1-szym listopada 1918 r. w jednym z uniwersytetów b. państwa austryackiego mają być uważane za zagraniczne i muszą być nostryfikowane w uniwersytecie krakowskim lub lwowskim, według rozporządzenia ministra oświaty.

BIURO MIEJSKIEJ KOMISYI KREDYTOWEJ Ministerstwa przemysłu i handu, obwodu krakowskiego, znajduje się przy ul. Floryańskiej pod L. 15, I. p.

W Biurze tem udziela się w dnie powszednie godz. 11—1 po południu informacyi co do kredytu ulgowego dla drobnych przemysłowców i rzemieślników oraz ich organizacyi wytwórczych i wydaje się przepisane druki na podania.

PIEKARNIA P. GAWĘDZKIEJ wyjaśniła nam przed kilku dniami, że notatka o sprzedawaniu przez nią chleba na Szczepańskim placu, zamiast w piekarni, polega na nieporozumieniu. Piekarnia ta wypieka tylko chleb rejonowy, więc go nie sprzedaje poza legitymacyami, ale, że przydzielono jej odbiorców z Śródmieścia, przewozi cały wypiek na ul. Gołębią 10, do filii, dla udogodnienia odbiorców.

STOWARZYSZENIE WYSŁUŻONYCH ŻOŁNIERZY w m. „Ansche Choul" w Krakowie nie jest identyczne ze Związkiem żydowskich inwalidów.

EGZAMINY DLA EKSTERNÓW. Sekcya Szkolnictwa Średniego Ministerstwa W. R. i O. P. podaje do wiadomości, ż w końcu września r. b. rozpoczną się egzaminy dla eksternów z zakresu 8-iu, 6-iu i 4-ch klas gimnazyalnych lub realnych i z języka łacińskiego z klas szeście (dla farmaceutów). Egzaminy te odbędą się przed specyalnemi komisyami egzaminacyjnemi Ministerstwa w Warszawie, Łodzi, Lublinie i w Kielcach, o ile w każdem z tych miast zbierze się dostateczna liczba kandydatów. — Podania o dopuszczenie do egzaminów należy wnosić do Ministerstwa (Al. Ujazdowskie 20) w terminie pomiędzy 10 sierpnia a 10 września rb. Podania wniesione po 10 września uwzględnione nie będą.

W SPRAWIE KSIĄŻEK I POMOCY SZKOLNYCH. Wyszedł z druku I-szy zeszyt programu dla państwowego gimnazyum niższego, opracowany przez Wydział Programowy Sekcyi Szkół średnich min. osw. Równocześnie wydano „Tymczasowy spis książek i pomocy szkolnych". Spis posiada charakter tymczasowy i nie przesądza przyszłego spisu podręczników i pomocy szkolnych, poleconych lub dozwolonych przez Min. oświaty. Prace nad oceną książek i pomocy są w toku. Wszyscy autorowie, względnie wydawcy którzy życzą sobie, by ich podręczniki i pomoce naukowe zostały polecone lub dozwolone do użytku szkolnego, winni nadesłać egzemplarze do oceny wraz z odpowiedniem podaniem. Dotyczy to autorów i wydawców, którzy tego dotychczas

nie uczynili. Wskazanem jest przysłanie dwu egzemplarzy recenzyjnych dla przyspieszenia oceny, która w każdym wypadku będzie powierzona dwu, trzem lub czterem fachowcom, wydającym sąd bez porozumienia się i zupełnie samodzielnie. — Adres dla przesyłek i podań: Warszawa, Ministerstwo W. R. i O. P. Sekcya Szkolnictwa Średniego, Wydział Programowy, plac Trzech Krzyży 8.

Z JAWORZNA otrzymujemy skargę na stosunki, panujące w tamtejszym szpitalu górniczym i na przykre obejście się z chorymi. Sprawę tę polecamy do zbadania miejscowej organizacyi P. P. S.

TOW. EMILIA LESEROWA, wdowa po niedawno zmarłym tow. drze Z. Leserze, zmarła po krótkich cierpieniach w Zakopanem dnia 13 sierpnia.

Z życia partyjnego.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 6 i pół wieczór. Sprawa nadzwyczaj ważna. O bezwarunkowe przybycie prosimy. **Prezydyum Rady.**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek d. 19 sierpnia w sekretaryacie Rady robotniczej. Na posiedzenie to Prezydyum Rady robotniczej zaprasza wszystkich posłów P. P. S. z Krakowa i radców miejskich P. P. S. z Krakowa z powodu bardzo ważnych spraw. Początek punktualnie o 7 wieczór. Upraszamy wszystkich członków wydziału o bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum Rady robotniczej.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY METALOWCÓW, odbędzie się w poniedziałek dnia 18 sierpnia 1919 o godzinie 6 wieczór, na które wszystkich członków zapraszam.

Józef Wardęga, przewodniczący.

BACZNOŚĆ PIEKARZE, CUKIERNICY, MŁYNARZE, MASARZE, RZEŹNICY I KUCHARZE! W niedzielę 24 b. m. o g. 10 rano odbędzie się w Krakowie, Dunajowskiego 5, konferencya robotników Przemysłu spożywczego, na którą prosimy wszystkie grupy wysłać delegatów. Delegatów wybiera się w stosunku 1 na 50 członków zorganizowanych. Delegaci mają być zaopatrzeni w mandaty swoich grup.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE zawiadamia wszystkie grupy na Prowincyi, iż były członek **Mardeta Franciszek** został wykluczony z naszej Organizacyi za czyny niehonorowe. Za zarząd grupy: **A. Lichoń.**

BACZNOŚĆ TOW. KĘT I OKOLICY! W niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 2 i pół popoł. odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne w Kętach. Referuje tow. Wawreczka z Cieszyna oraz tow. Pająk. Spodziewany jest również przyjazd posła na Sejm tow. Czapińskiego. — Towarzysze robotnicy i włościanie! Przybądźcie jak najliczniej! Sprawy bardzo ważne!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).